

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieras, i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre-su—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Wilenskaja wu-lica № 20. — (2 U biblioty-ce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskaja kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można także padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Nasz Niwu“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

Wilnia, 11 (24) sienciabru.

U Francii, Niemiecczynie, Anglii ciapier wy-dumali ludzi maszyny, kab lotać u pawietry, jak ptuszki. I nasza Wilnia nie odstaje ad ich: hetymi dniami niejakiye pany s czynoŭnikoŭ—Sołoniewicz, Kuderskij i drubije wydumali ũzo praŭdziwych bie-larusoŭ! Ab hetaj swajej szczaśliwaj wydumce jany paŭpieszylisia abjawić usiamu świetu ũ № 1574 „Вилнск. Вестн.“

Hetyje praŭdziwyje bielarusy zakładajuc „Bie-laruskoje Obszczestwo“. Jak my zrazumieli, wyszła tut hetakaja sprawa.

Towarystwo „Krestjanin“ niedaŭno zrabilo źjezd (hl. ab im ũ № 17 „N. N.“), kab dabyć dla hłaŭnaho kamandziera „prawych“, deputata ad Wi-lenskaj huberni Zamysłoŭskaho, ad imiani narod-nych wuczyciełoŭ dakument (jak-by praszeŭnie ũ Dumu), katory padtrymaŭ by „karystnuju“ pracu Zamysłoŭskaho. Ale z hetaho niczoha nia wyjszła: pan Kowaluk zalisznie pierestaraŭsia, bo źjezd wyj-szoŭ saŭsim jak sabraŭnie „sajuznikoŭ“, i narodnyje wuczycieli nie pasłuchali „Krestjanina“, nie pajszli pad jaho kamandu. Woŭ tady niekolki czlenoŭ „Krestjanina“ addzialilisia ad jaho i choczuc zała-żyć „Bielaruskoje Obszczestwo, dumajuczy, szto za nowym prozwiszczem pojduć i wuczycieli, i narod bielaruski.

U „Вил. Вѣст.“ pan Sołoniewicz tłumaczyć, szto ludzi, katoryje źbiralisia pad skrydła „Krestja-nina“, nie praŭdziwyje bielarusy. Jeszcze bolsz fal-szywymi bielarusami liczyć jon tych, szto piszuc „Nasz Niwu“, i heta zatym, szto 1) jany—durnyje i nie rozumiejuc sprawy i 2) zabrali ũ haławu dur-nuju dumku, szto bielarusy—asobnaja nacija, majuc swaju mowu bielaruskaju, kulturu; i „naszy-niŭcy“ praz usio heta skora zhinuc, jak dym ad wietru... Znajuczy woŭ heta, pany Kuderskij, Sołoniewicz i dr. zakładajuc swaje „bielaruskaje obczestwo“, kab narod nie astaŭsia biez kamandzieroŭ i nia zhi-nuŭ. A kamandziry hetyje, jak jany każuc, pawia-

duć jaho „на началахъ русской государственности“, liczacy jaho nie za bielaruski, a za ruski.

„Nasza Niwa“ nie raz ũzo pisala, szto my sza-nujem wialikuju kulturu i wialikich ruskich lu-dziej, ale nia lubim abrusiciełoŭ, dy jeszcze z bie-larusoŭ. I nam zdajecca, szto i ũwieŭ narod bie-la-ruski nia pojdzie za imi—ci buduć jany nazywacca obczestwam „Krestjanin“, ci „Bielaruskim Obczestwam“, ci jeszcze inaczej.

U Dumie i kala Dumy.

—0—

ũ Piecierburh ũzo paczynajuc przyjeżdżac de-putaty. Usie jany psychodzic u Dumu dawiedacca, jakije nowyje zakony praz leta padało Dumie pra-wicielstwo, dy źbirać materjały i ũsielakije wieda-maści, patrel nyje dla raboty.

Jak wiedama, Treciaja Duma najbolsz czasu musila aŭarawać na razhledaŭnie raschodaŭ i da-chodaŭ hasudarstwienych. Zatym i niechwat było czasu na druhije sprawy. Dyk woŭ ciapier kamisija „ab biudżecie“ maje sabracca raniej, jak usia Duma, i pastaracca skarej razhledzić „śmiety“.

Da 6-ho wiereŭnia (sienciabru) ũ Dumu roz-nyje ministerstwa padali siem „śmiet“, ũ katorych paliczena, kolki hroszy przydziecca addać na wy-datki tych ministerstw. Usich śmiet u hazetach pakul szto jesze nima; ũ „Рѣчи“ tolki wydrukowa-na, szto na utrymaŭnie kancelaryi, katoraja pry-maje praszeŭnia na Wysoczajszeje imia, treba asy-hnawać 530 tysiacz rub. z lizkam; z hetych hro-szej 267 tys. rub. pojdzie na roznyje pasobija, a 263 tys.—na pensii czynoŭnikom, szto służac u he-taj kancelaryi, na nahrady im i t. p.

Na narodnuju praŭswietu ministerstwa prosić na 1909 hod 64 miljony rub.—znaczyć, na 11 mil. rub.

bolsz, jak u hetym hadu. Heta prybaŭka patrebna tamu, szto pryszlosia *pawieliczyć* wydatki na narodnyje i paczatkowyje szkoły (na 6 mil. rub.), na nowyje budynki dla ich i papraŭku starych (na 2 mil. rub.), na uniwersytety i gimnazii (1 mil. r.), na pensii i padmohu wuczycielom (poŭmiljona) i dr.

Najbolsz hroszej prosiac ministerstwa *wajennaje, marskoje i daroh* (żaleznych i dr.). A jak na 1909 hod dachodu budzie na 100 miljonoŭ rub. mieńsz, jak usich raschodaŭ pa „smietam“ („Русь“), to Dumie prydziecca krychu urezac smiety najbahatszych ministerstw, kab zwiazac kancy s kancami. Inaczej chiba iznoŭ treba budzie pazyczac sa starany, bo z narodu lisznich 100 miljonoŭ ūziać trudno. Hety hod biudżet ministerstwa daroh urezała Duma na... 1 rubiel; ciapier prydziecca urezac trochi bolejš.

* * *

Prad adkryciem Dumy i prawyje mużyki-deputaty paczali kratacca i padajuc swoj hołas, kab usie znali, szto jany wielmi kłapaciacca ab swaich bratoch. Woś i napisali jany projekt zakonu, kab dla palepszeńnia życia mużyckaho zawiaści *probnyje pala* dla pakazu, jak treba haspadaryć.

Wiedama, szto nawuczyć mużykoŭ dobray haspadarki—recz karystnaja. Ale bieda ū tym, szto adnym hetym nia zmienicca dola mużyckaja. Jak było wytłumaczona ū № 18 „Naszaje Niwy“, dla palepszeńnia haspadarki mużyckaj treba szmat czaho: treba uparadkować sznury, skasować szachaŭnicu, pamahczy dabyć sielanam dzie sienakosu, dzie ralji; treba zawieści dobryje maszyny haspadarskije, a dla hetaho dać tanny kredyt; treba narychtować handel, dać samaupraŭleńnie ūsielakaje i t. d. Tolki pry ūsiom hetym haspadar wioskowy może skarystać z nawuki dy haspadaryć tak, jak pokazana na probnych palach. Biez hroszej na ablizanym kusku i samamu rozumnamu i wuczonomu czaławieku ciazka szto-niebudź zrabieć.

Woś czamu zakon prawych sam adzin nijakaj karyści nie dać. Piersz treba prystupić da pierastrojki ūsiaho życia mużyckaho, a tady naszy chlebaroby zdalejuc skarystać z nawuki i z dobroho przykładu.

Ab hetym pawinna pakłapacicca Duma, a najbolsz tyje deputaty, szto wybrany ad wioskowaho ludu.

Nowy paradak u Kreścianskim Banku.

„Рѣчь“ hetak apiswaje nowy paradak, szto ciapier zawioŭsia ū „Kreścianskim banku“ pry zbi-rahni daŭhoŭ i niedoimkaŭ ad mużykoŭ, katoryje z banku pazyczali hroszy.

Dahetul daŭżniki bankoŭskije wypłaczywali hroszy dwa razy ū hod: 1 apryla i 2 akciabra; kaliż jakoje nieszczasće prycisnuło kaho-niebudź z ich, to jamu bank adkładaŭ termin na paŭtary hoda i za „atsroczk“ nakidaŭ da pracentaŭ trochi za karu. Ale ciapier z Pieciarburha pryszcoŭ cyrkular, kab nia hledziaczy na toje, szto termin usielakich wypłat prychodzicca 2 akciabra, sabrac ūsie niedoimki i nie addanyje ū paru daŭhi da pierszaho wiereśnia (sien-ciabra). Adnaczasnie z hetym usie hubernatary dastali przykaz, kab jany sami i ūsie ziemskije naczal-

niki, palicija dy wałasnyje upraŭleńnia ū toj że moment prystupili da raboty i pamahli banku ūziać pazyczenyje nieakuratnym daŭżnikom hroszy.

I woś u Wilni kożny dzień da banku zbira-jucca hramady mużykoŭ z usiaje huberni i z pła-czem i słaźmi prosiac bank nie hubić ich, pacze-kać choć krychu, choć da staraho terminu, zna-czyć, da 2 akciabra: inaczej palicija pawiadzie na pro-daż usiu ich żywiołu i hetak zrujuje haspadarku. Ale na ich prošby tutaka nijakaj uwahi nia majuć.

Tolki niekolki wałasziej admowiliš wyciskać z mużykoŭ hroszy prad starym terminam, da kato-rah jeszcze blizka miesiac. Tak sama nie pamahaje banku i kancelaryja wilenskaho hienerał-hubernato-ra: jana napisala banku, szto nia budzie zabara-niac inszym wałasciam spaŭniac cyrkular, ale sama banku nie pamoże, bo toj nowy cyrkular nia zhod-ny z „ustawam“ banku i biez potreby rujnuje mu-żykoŭ.

Hetkimi cyrkularami Kreścianski bank lohka może adbić u naszych mużykoŭ achwotu kupłać ziarnu praz bank i karystać z pomaczy jaho. A jak naszym wioskam kredyt wielmi patrebny, dyk pa-lezuć jany ū łapy bahatyroŭ wioskowych, katoryje kożny pazyczeny rubiel nie raz, a try razy dzia-ruć z ciomnaho mużyka. Swaich chaŭrusnych ban-czkoŭ, ci kass naszy sielanie nie dadumalisia jeszcze zawiaści, a ciapier z hetaho byłaby dla ūsiech ich wialikaja karyść.

Za padatki.

Kolki ūžo raz za padatki
Starasta pużaje!
Oj, niechaj ich, - horka z imi,
Chto taho nia znaje! —
Aż tut pisar pryjeżdżaje
Razam s starszynioju.
Oj, niczoha nie paradzisz
Z horkaju biadoju.
— Paczekajcie, załatyje! —
Buch ja im u nohi!
A na zaŭtraje Krasulku
Paciahnuŭ za rohi.
Zarykała tak žalobna
Biednaja żywioła
I mnie serce niemym rykam,
Jak nażom paroła.
Żonka płacze u kaczerhach;
Hetak padziciaci
Zzadu za trunoj iduczy
Tolki płacze maci.
Ja szoŭ z boku, i zdusz yli
Horła mnie załozy.
Wyszaŭ ū pole,—palilisia
Z waczej sami słozy.

Jakub Kołas.

NIECHWAT SZKOŁ.

Wosień — heta czas, kali życie mnohich tyśiaczaŭ dziaćiej i maładzioży kirujecca ci ŭ adnu, ci ŭ druhuju staranu: ŭ hetym czasie prymajuć nowych wuczniou u nižejszyje, narodnyje szkoły, ŭ gimnazii i uniwersytety, a jak usich hetych szkoł u nas zalisznie mała, dyk wialikaja hramada ludziej nijak nia može dabicca dostupu da nawuki. I wielmi czasta dzieci naszy, z hodu ŭ hod nie zdaleuszy papaści ŭ szkołu, saŭsim adrekajuca ad wuczeńna i stajuca ciomnymi ŭsio życie swaje.

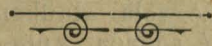
Woś u hetym hadu z pamieź maładych ludziej, katoryje skończyli siarednije szkoły (gimnazii i dr.), tolki trećciu czaś pryniali ŭ wyszejszyje szkoły—uniwersytety, instytuty i dr., a 70 czaławiek s koźnaj sotni nie znaszli tamaka sabie miejsca. Tak sama ŭ nižejszyje, paczatkowyje szkoły wa ŭsiej Rasiei nie papała bolsz dwuch milionaŭ dziaćiej. U gimnazii pryniali nia bolsz 70 dziaćiej z sotni dabiwaŭszychsia ŭ ich nawuki.

Najhorsz pryszłośa maładym dziaćeczynam. U aposznije hody im adczynili dźwiery ŭsich uniwersytetaŭ i prymali tak sama, jak i mužczyn; ale ciapier, pa cirkularu ministra Szwarca, ich nia tolki nie prymajuć, a vyhaniajuć i tych, szto im wypała szczaście papaści tudy ŭ tyje hody. Ŭsie jany hramadoj pruć u tyje wyszejszyje szkoły, szto adkryty byli dla adnych tolki kabiet; ad hetaho nastala tam niebywałaja ciesnata. Naprykład, u Kijewi na doktarskije kursy dla kabiet jany padali 1000 praszeńniaŭ, a pryniali na kursy tolki 300 kabiet.

Pamahezy ludziam u hetaj biadzie može tolki Duma, kali jana pastanowie zawiastei bolsz nowych szkół, uniwersytetaŭ. Ab narodnych szkołach u

Dumie ŭžo jakby paczali kłapacieca i, jak my raniej pisali, asyhnawali trochi hroszej na adkryćcie nowych szkołak. Ab uniwersytetach jeszcze nie czutno. Kažuć, szto niekatoryje deputaty buduć u Dumie rabić „zaprosy“ ab pastupkach ministra narodnaj praświety, Szwarca, katory nadta prycisnuŭ usie szkoły.

A sprawa ab adkryćciu uniwersytetu dla naszaho kraju ŭ Wilni skonczycca, zdajecca, niczym. Nima kamu pastaaje za heta ŭ Dumie.



Ab usiom pa trochu.

„Dzień Tolstoha“. Chto czytaŭ hazety u proszłym tydniu, toj znaje, szto dzień 28 sierpnia, kali skonczyłosia 80 hadou życia Lwa Tolstoha, swiatkawali blizka ŭsie horady Rasiejaskaho carstwa. Z samych hluchich kutoŭ slali ludzi wialikamu pisaru telegramy z pawinszawahniem i słowami szczyraho powaźniania. Ale z hazet widać i toje, kolki praszkod prychodziłosia zmahci, kab mieć možnaś swiatkawannia hetaho „dnia Tolstoha“. Ŭ niekatorych miescoch było zabaronieno nia tolki swiatkawać, a nawat pasylać Tolstomu telehramy, pisać ab nim u hazetach miejscowych. Hetak u Odessi ab wialikim swiaci ŭsierasiejskim nie było nadrukowano niwodnaho słowa.

Ŭsich telegramaŭ dastaŭ Tolstoj 28 sierpnia bolsz 600. Blizka pad koźnaj telegramaj było padpisana 300-700 czaławiek. Za hranicaju—ŭ niemieckim stalicznym horadzi Berlinie, ŭ Szwecii, Anglii

Strach.

„U stracha woczy wialikije“.
„Da pary žban wadu nosić“.

— Prykazki.

Ci z łaski, ci z niełaski Boskaj —

Nie naszym heta sudzić zdaniem —

Stajala wioska bliz Łahojska.

Z swajej nudoj i narekaniem.

A ŭ joj żyŭ Jurka Danilonak,

Jak naradziŭsia—ad pialonak.

Byŭ Jurka czaławiek nia drenny,

Adno byŭ trochi pustamiela:

Aż tak i treskajuca ścieny,

Jak raschluścica mała-wiela;

Nie raz jon s tołku sam sabjecca,

Ci praŭdu reže, ci śmiajecca.

A jak krychu jon byŭ padpiuszy,

Swaje tady nie pazoawali:

I ŭ poŭnac z papraci razewiŭszaj

Zrywaje kwietku na Kupalle

I na Ŭzwiżeńne z żwierami

Hulaje nocz, jak z swajakami.

Nima jamu nijakich strachaŭ:

Szaptun, wiedźmak prad im chwajsia!

Samoha czorta nios pad pachaj,

S samoju wiedźmaj czaławaŭsia!

Taki ŭžo Jurka Danilonak,

Jak naradziŭsia—ad pialonak

Ale na naszym žmiennym świecie

Nima, bacz, stałaho niczoha:

I salaŭjom padczas zapieci

Waŭka prymusiać biezputnoha.

Tak nasz i Jurka, jak nikoli,

Zmianiŭsia z czasam paniawoli.

Było, jak pomniu, heta samaj

Pierad Wadochryszczam kucioju.

Wiaczeru zjeŭszy, da Adama

Zyszlisia ŭsie my hramadoju —

Ot, pry łuczynie ŭ cioplaj chatce

Pawarażyć, pazabaŭlacca.

Byli staryje i małyje,

Padrostki, chłopczy i dzieŭczaty;

Kryczać adny, śmiajuca tyje,

Aż tak i rwiecca homan z chaty!

I Jurka tut i pa swajomu.

Prahawaryć nie daśe nikomu.

Ja sluchaŭ, sluchaŭ, dyj ciarpiennia

Nia stała sluchać pierechwałkaŭ,

Słoŭ kolki, wyszoŭszy u sieni,

Szapnuŭ Lawonu i Michałku;

Pahawaryŭszy, znoŭ prychodzim

I hutarku nieŭznak zawodzim:

— „Chto (tut jak Jurku wokam kinuŭ)

Adwažen z was takoj paraju

Ŭ manieź schadzić, nabrać miakiny

I k nam siudy wiaruca z joju, —

Chacia i poŭnac ŭžo peŭnie

I pierszyje nia pieli pieŭni?“

Tut chłopczy żywa padchwacili:

Woś, Jurka nam dakaże sławy.

Ciż jon by stracha nie asiliŭ?

i druhich krajoch tak sama wielmi światkawali toj dzień, a dzie-nie-dzie bolsz, jak u rodnym kraju Tolstoha.

„Руб.“.

Nowy cyrkular ab ssyno-katarżnych, katoryje adbywajuc karu pa turmach, zawioŭ wialikije pieramieny ŭ žyćciu ich. Hetak baczycca s swajakami, dyj to tolki z najbliższymi, možna adhetul adzin raz u miesiac praz kraty na 15 minut (dabetul možna było baczycca kożny dzień). Pisać listy da swajakoŭ i atrymoŭwać ad ich možna nia bolsz, jak pa adnym u miesiac; czarnała i piera nie dajuc, prychodzicca pisać tolki ałuŭkom. Nowyje ahraniczeńnia datykajuc addaczy knih, adzieży i t. p.

„Вил. Вѣст.“

Wajennyje sudy za miesiac sierpień (aŭgust) asudzili na śmierć 140 czal.; z hetaho skaźnili 88 cz.

„Kur. Lit.“

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad ŭłasnych karespandentoŭ).

W. Branowo (kala m. Romanowa) Sluckaho p. Minskaj hub. U naszaj wiosce 54 chaty. U nas byli sienażaci, ale balocistyje. Mużyki pakrucili trochi haławoj i nadumalisia ich absuszyc. Pastanawili kab z kaźdaj pawaloki dawali 1-2 rabotnikoŭ kapac rawy; jak pakapali rawy, to staŭ lepszy sienakos. Razbiwajuc jeszcze kupiny, nie puszczejuc bydła na sienakos, kab skacina nie dratawała.—Zawiali ŭ siebie szkołu; a kab nie placić hroszy na storaża, pa czarodzie chodzic u szkołu rabić paradak i pa

czarodzie kormiac wuczyciela. Pry szkole jość biblioteka.

J. Wierabiej.

Nawahrudak Minskaj h. Nasz pawietowy horad Nawahrudak pašla pażaru, szto byŭ letas u wosień, kali zhareła blizka paławina horadu, pa czaŭ patrochu adbudowywacca i adżywać. Damy budujuc charoszyje i wialikije, kryjuc blachaj abo dachoukaj, a niekatoryje stawiac murawanyje.

U marcy miesiacy pamieszczayki adkryli skład haspadarskich maszyn, roznaho zbręza i nasieńnia. Ŭsio tut pradajecca tanniej i lepszaje, jak u kramach. Naprykład siarpoŭ pradali 500 sztuk pa 35 kap.; ale jak narod kinuusia hramadoj ich kupiac, dyk u sumatosie niekatoryje brali darma, tak szto skład mieŭ stratu. Kos pradali 400 sztuk. Było by dobra, kab darażejszyje maszyny pradawali mużykam na wypłatu, ale ab hetym pakul szto nie czuwać.

U Nawahrudku praz starańnie p. Wandy Kiersnoŭskaj adkryłasia biblioteka; kniżki tam jość ruskije, polskije, biełaruskije, niemieckije, francuskije. Placić za czytańnie treba saŭsim mała. Maładyje czytajuc najbolej i akuratnie adnosiac kniżki, a z susiednich akolic szlachta mieńsz czytaje i nie akuratnie addajuc.

U folwarku Kosowo, 14 wiorstaŭ ad Nawahrudku, zhareła auczarnia grafa Chreptowicza; spalilasia 612 awieczak.

Sielanin.

M. Astraszycki-Haradok Minskaj h. i p. należyć da grafoŭ Tyszkiewiczzaŭ; pakul żyła staraja grafinia, to ŭsiej szlachcie arendoŭnaj i słuham żyłosia na poł z biadoj, i jany wieryli, szto takije paradki buduć na wieki. Ale kali sioleta wiasnoj pryjechaŭ nowy kamisar M., usio zmianiłosia.— Ŭ woś dawaj jon pa swojemu rabić sud i rasprawu: padbaŭlac czuć nie ŭ dwa razy arendu, adbirać sienażaci biez nijakaho prawa na heta i t. d. Nowy

O, jon dla družby, dla zabawy
I ŭ piekła, kali treba, schodzie —
Adważnym heta śmiech i hodzie?

Nasz Jurka, choćki, ci nia choćki,
Nie rad z swajho ŭžo wychwalania;
Papchnuusia ŭ tok toj sierad noczki
A z im nasz śmiech i naruhania.
Aż woś, praz niejkich minut dwadcać
My czujem:—„gwalt! ratujcie, bratcy!“

Na dwor my wybiehli ŭsie hurmam:
Lacić nasz Jurka, jak zdań bieły,
U siency, ŭ dźwiery walić szturmam,
Jak list ad wietru dryżyc ceły.
Ubieh u chatu, duch nia zmienić,
Jak by u czortawaj byŭ żmieni.

My ŭsie jaho dawaj u chaci
Prywodzić k ładu i spakaju,
Dawaj śmialić, dawaj pytaci:
— Szto, hawary, było s taboju? —
Toj, strach zmahajuczy awieczy,
Placie niastworenyje reczy:

— „O, Jezu! Boże moj wialiki!“ —
Jon tak raskaz pierapletaje:
„Ja czuŭ niaziemskije tam kryki,
Była tam siła nieziemnaja!
Z usiakim stracham ja paznausia,
A z hetkim wiek nie spatykausia!...“

„Idu ŭ manież ja toj Ryhoraŭ,
Pryszoŭ i macaju u kucie
I dumaju sabie ŭžo skora
Da Was z miakinaju zwiarnuci;
Aż kali chwajtnu ja za nieszta —
I sił maich prapała reszta...“

„Zhubiŭ i pamiać, i adwahu,
Dryżu, chistajusia, jak kołas,
I nie mahu, i daŭby ciahu,
A tut—buch! niejki straszny hołas:
Nie czalawieczy, nie sabaczy —
Lucypar z piekła nieinaczaj!“

„Sabraŭ ja tut astatki siły
Dy jak nahami nie zadydniu!
Choć by schawacca da mahiły,
Ale ŭciaczy ad hetaj złydni!
I prylacieŭ k wam hetak, braćcia,
Wy-ż prycie czorta wyhaniaci!“...“

I ŭsim nie pa sabie nam stała:
Muraszki biehajuc pa ciele, —
A szto, jak praŭdy tut niemała
I ŭbiusia czort na samym dziele?
Ale ŭsie nadrablajem minaj
I ŭ tok źbirajemsia z łuczynaj.

Idziom. I Jurka drypie zzadu.
Pryszli. Z uwahaj, jak należyc,
Dawaj szukać pużafu, zdradu
Pa ŭsich wuhloch, kutkoch manieża.
Aż, bacz, u kucie, u miakinie
Lażyc świnią, jak usie świnni!!!

Ŭsie ŭ rohat! Kpinki i prytyki
Paszli u chod na ŭsie starony.
Zuch Jurka! Czort żyŭ i wialiki!
Ci nie pahnac wadoj świanconaj?...
A Jurka... Jurka z pustamieli
Staŭ s czasam śmiełym i na dzieli.

Wajdelota.

LITOUJSKIJE HAZETY.



Jak staić nacionalnaja sprawa u susiedaŭ i swajakou naszych—litwinou, widać z taho, szto jany ũ swajej rodnaj mowie wydajuc aź *dziesiac hazet*. U tym dzwie—sztodziennyje, sześć wychodziać koźnaja raz u tydzień, try-raz u miesiac i adna—raz u hod; s-pamieź ich siem drukujucca ũ Wilni, dzwie ũ Koźnie i adna—ũ Sejnach (Suwalskaj hub.) Iznoŭ u Wilni niadaŭno adkrylasia hazeta „Litwa“, ka-toraja wydajuc litwiny pa polsku i ũ katoraj baroniać sprawy swaje prad usimi, chto nie rozumieje pa litoujsku.

Na rysunku naszym jośe usie tyje hazety. Mieź imi i „Nasza Niwa“—adna-jedzinaja bielaruskaja ha-zecina. A tym czasam nas bielarusou, jośe 8½ miljonou czalawiek, litwinou že i troch miljonou nie nabiarecca. Za toje litwiny szczyra ũzialisia za swajo nacionalnaje adradzeńnie i pracujuc, nie pakła-dajucy ruk.

kamisar źniejam z w. B. chacieŭ zapłacić pa 30 k., ale baby atkazalisia ad hroszej, bo skroś u nas płacili pa 45-55 kap. Nareszcie niedaŭna pryjechaŭ starszy kamisar i pierarabiŭ niekatoryje paradki pa staramu, p. M. astaŭsia na dalej.

Susied s-pad Haradka.

Minsk. Kamisija dla zmahaŭnia z chaleraju przyznała, szto ŭ Minszczyŭ chalera lohka moźe dajsci. Dyk hubernatar wydaŭ cyrkular, kab karać aresztam da 3 miesiacuŭ usich, chto nia budzie hladzić za czystatoj, biez katoraj nijak nia moźna abaranicca ad taje straszennaj chwary.

= Handlary tutejszyje ŭsio boleĳ paczali rabić mieź saboju sajuzy („syndykaty“), kab adzin adnamu nie rabiŭ konkurencji dy kab ceny za ŭsie tawary trymalisia wialikije. U aposznich czasach adkrylisia ŭ Minsku syndykaty handlaruŭ lesam, piwawaruŭ i dr.; ciapier iznoŭ, jak pisze „M. 3.“, minskije handlary soleju zrabili chaŭrus z piecierskimi i saratoŭskimi handlarami i ŭžo pašpieli szmat pawielicyć cenu za sol.

= Adbyŭsia tut źjezd prawasłaŭnych bractw, kab zhawarycca, jak wajewać proti katalikoŭ. Kab zrazumieli ludzi, chto zawodzić usio heta, dosi budzie skazać, szto ad minkaho bractwa byŭ na tym źjeździ wiadomy ŭsim dobra Szmid (katoraho wydrali z Dumy), a jon nie prawasłaŭny, a luteranin! Widać, nie ab karyść prawasłaŭnaj wiery idzie sprawa, a ab nieszta druhoje, kali biaruca za heta luteranie. („Kur. Lit.“)

H. Radaszkowiczy Wilejskaho p. Wilen. h. Koźnamu wiedama, szto ŭ naszym kraju na gwaŭt patrebny szkoły i narodnyje, i dwuklasnyje, i haradzkije. Duma adpuściła hroszy na praświetu, ale ŭ Wilenskaj huberni adkrywajecca saŭsim mała szkoł, bo nima tut ziemskaho samoupraŭleŭnia. Ziemstwa zaŭsiahdy prymaje raschod na kwateru dla szkoły i na druĳije reczy na swoj rachunek. A ŭ nas joś zamiast ziemstwa hubernski rasparadzieliŭny kamitet, katory zbiraĳe, jak ja czytaŭ ŭ № 11 N. N., 935 tysiacz rub. ale na narodnyje wuczyliszczu dajecca tolki 32 tys. rub., a na niejakuju ziemskuju stajniu ŭ Wilni idzie 6½ tys. rub.

Dyk woś Dyrekcija narodnych wuczyliszcz przysłała ŭ Radaszkoŭskuju haradzkuju dumu zapytannie, ci nia chce jana, kab adkryć prychadzkoje wuczyliszczu dla dziaŭczynak, niechaj tolki horad daje hroszy na kwateru. Ale duma biednaja i hroszy nia maĳe, dyk wuczyliszczu nia budzie. Na heta hroszy pawinna byŭo by dawać ziemstwa, ale ziemstwa nima,—woś nima i szkoł. A horad Radaszkowiczy wypłaczywaje ziemskaho zboru, 1,009 rub.

Jeszcze bumaha przyszła ŭ wołaść. U wołaści joś szkoła; muźyki dajuć 170 rub. na wuczyciela, a resztu pryplaczywaje jamu kazna. Dyk woś dyrekcija kazala, szto jana budzie płacić wuczycielu sama ŭsiu pensiju, a hetyje 170 rub. niechaj muźyki przyhaworać na haspadarskiĳe raschody wuczyliszczu, katoraje dyrekcija pierarobić u dwuklasnaje, dyj daść jeszcze adnaho wuczyciela. U dwuklasnym wuczyliszczu bolsz wuczać nawuk, dyk muźykom heta karystna, i treba byŭo hetak zrobić; ale biełarusy na biadu nikomu nia wierać i bajacca, kab z ich pazniej bolsz hroszy nie ŭziali. Jany nie zachacielu rabić bryhaworu. A szkoda.

Jak u nas mała praświety, widać choćby z taho, szto radaszkoŭskiĳe mieszczanie nia wiedajuć

kaho wybrać za haławu horada; pamieź stałych mieszczan nima niwodnaho dobra wuczonoĳo czelawieka.

Wiecier.

S. Hlubokaje Lidzkaho p. Wilenskaj hub. U naszaj Dubickaj wołaści razbiralasia sprawa dźwuch wiosak Z. i Oł. ab szkodu. Tut muźyki dobra papisalisia! Nad imi nawat śmiajucca druĳije wioski. Sprawa woś jakaja. Adna wioska adkupiła les; u hetym lesie joś palanki, czasami ŭ suchi hod tam raście tolki moch, a ŭ mokry płodziacca kaczkki dy knihaŭki. Woś bydła druĳoj wioski ŭzyszło na hetyje palanki, dy zaraz na ich nasza wioska padała ŭ wałasny sud, byccam im zroblena szkody na 109 rubloŭ. 26 aŭgusta byŭ sud. Woś adzin paźyły muźyĳ Tamasz i każe: „nia dobra, chłopczy, na swaich susiedzieŭ tak łhać; jakaja tam szkoda, kali ű my sami jezdzim na naczleh tudy i tam moźna mak małacić!“ Sudździ i pisar chacielu pamiryć, ale nie ŭdałosia; tahdy prysudzili zapłacić za szkodu 20 r. Chacielu padawać ziemskomu, wyżej, ale niechta jak huknuŭ: „na harełku budzie dosi!“ — to ŭsie i zacichli. I da poznaj noczy muźyki prapiwali ciazka zapracawanyje hroszy swaich susiedzieŭ. Kab za hetyje hroszy, kali ŭžo ich dabyli, zrobić szto dobraĳe,—da hetaho jeszcze nie przywyk nasz muźyĳ.

Szendyłaĳ.

Wystauka sielskaj haspadarki u Słucku.

—o—

Pierszaja wystaŭka u naszym kraju była ŭ Minsku u 1901 hadu; u 1902 hadu była wystaŭka u Wilni, a treciaja—ciapier u horadzie Słucku. A pakazać kraj nasz trochi maĳe szto, Minskaja hubernia—najbolszaja z usich naszych huberni; žycieloŭ jana maĳe 2 miljony 286 tysiaczoŭ. Najhuścieĳ żywuć ludzi kala Minska, Słucku, Nawahrudku. Słuczyna i Nawahrudczyna liczacca za najbahatszyje u nas. Ziamla tut dobraĳa, spatykajecca nawat czornaziom. Kaliś Nawahrudak byŭ stalicznym miestam usiĳo naszaho kraju za kniazia Mindowga, kali jeszcze i Wilni nie byŭo. Tut samyĳe staryĳe siadziby ludzkije. Ale ciapier jak źaleźnyĳe darohi praszli mimo hetaho kraju, jon trochi załuszyŭsia. Woś űe Maskoŭska-Brescka a ű. d. idzieć kala hranicy Słuckaho p. (st. Haradzija). Palesskaja daroha adrezaje bierażok pawietu (st. Lachowiczy). Praz pawieć prawiedziena Moskoŭska—Bresckaje szosse, jano idzie ad Babrujsku praz Słuck u Lachowiczy.—Ad Słucka trochi na pałudzieŭ paczynajecca bałocistaje Palessia; pa rekach Łani, Mereczy i Słuczyniać les u Prypiać (a Prypiać ŭliwajecca ŭ Dniepr). Na poŭnac z ad Słucka ŭžo nie raŭnina, a ad m. Cimkowicz da m. Nieswiża hlinistyĳe ŭzhorki. Nadzieŭy u muźykoŭ tut byli dobryĳe, ale ciapier, jak padzialilisia, to i tut joś ziamielnaja ciesnata. Dy i szniury i szahaŭnica nie dajuć zawiasci lepšuju haspadarku, naprzykłaĳ, kala m. Cimkowicz joś wioska *Bleŭczycy i Mackiewiczy*, hdzie szniury ciahnucca pa 3 wiarsty. Na chutary jeszcze nihdzie nie rassielalisia. Muźyki żywuć najboleĳ z ziamli, na zarobotki u dalokije starany nia chodziać. Zarabljajuć trochi ŭ lesie i majontkach. Tut szmat tartakoŭ. Brawaroŭ budzie ŭ pawieci z 40. Wioski tut wialikije, pa chat 40—120. Pa wioskach remiesłami mała zajmajucca muźyki; robiac bolsz dla swajej patreby, a nie na prodaż, choć tut i drewa joś szmat, i lonu, i woŭny. A ŭ Rasiei, naprzykłaĳ, taki

samy lasisty Siemionowski pawiet Nižehorodskaj h. i Kirsanowski p. Tamboŭskaj—na ūsiu Rasieju wiadomy drewnianymi wyrabami (roznaje naczynie), nawet razwoziać ich pa naszych kirmaszoch.

Wystaŭki wialikuju karysć dajuć tym, szto možna paznać swojkraj, usio jaho bahactwa, życie jaho. dy jak idzie haspadarka kraju. Woś czamu i słuckije ludzi nadumalisia zrabieć wystaŭku. Ale kraj nasz dzikawaty i každyju nowuju recz ciazka narychtawać.

Najbolsz pracawali nad wystaŭkaj Juryj Bułhak, Helmersen, Protasiewicz, Truskolaskaja i mnoha druhich. Na wystaŭce chacieli pakazać nia tolki haspadarku pamieszczykoŭ, ale i muzykoŭ. Szmata muzykoŭ zbiralisia prywieści na wystaŭku ūsio, szto jość lepszaho, ale roznyje czornasociency adhawaryli ich. Jany im kazali, byccam heta wystaŭka panskaja, dyj pany choćcuć pakazać, szto muzyki u nas bahatyje i im, znaczycca, nia treba ziamli... Z muzykoŭ niekatoryje słuchali hetu brechniu i nie chacieli wystaŭlać swajho bydła i druhich reczaŭ. Ale ūsio heta głupstwa, bo wiedama nawet małomu dziciaci, szto mież muzykoŭ jość bahatyje i biednyje, ale biednaty najbolej. Tuju zimu, jak trochi nie ūradziła, to ūžo ū słucczynie byŭ hoład i nielha było kupieć chleba, wypisywali jaho dla muzykoŭ aź z Sybiry. Jakojeż tut bahactwo! Ale kożny wiedaje, szto znojdziecca i ū samym biednym pawieci kolki sotniaŭ zamożnych drobnych haspadaroŭ, haspadarku katorych cikawa było by pahladzieć na wystaŭce. Tolki ū Minskaj hub. szmata ludziej, szto muciać biez tołku narod.

Na wystaŭce možna było padziwicca na dobre gatunki bydła, ūwiniej, koni, ptactwa, nasieñnia, fruktaŭ, jakije razwodziać u niekatorych majontkach. Było tam szmata roznych maszyn i przyład da haspadarki, dy takich chitrych, szto muzyki, katorych pierebywało na wystaŭce 3,200 czaławiek, nia wiedali kab takije byli na ūwiecie. Im staralisia wytłumaczyć, szto da czaho i jakaja karysć z maszyn. Byŭ tak sama *kustarny* (damowaha remiesła) addzieł. Tut bahata było roznych charoszych tkanin, zroblenych rukami wioskowych kabiet biełaruskich, ū roznyje deseni. Z wołaści Teladawickaj, Kopylskaj, Pukoŭskaj było roznaje pałatno, abrusy, ruczniki, kapy spadnicy z lonu i woŭny, pajasy, namitki, sukno na burki, farbawanaje pałatno z m. Stołpcaŭ. Deseni ūsio biełaruskaho stylu. Nadta pieknyje kapy i druhije reczy byli raboty Justyny Tamkoŭskaj z w. Kleciszcz Teladawickaj woł, Julii Nawickaj z w. Busłaŭka Słuckaj wołaści i jeszcze z w. Czornahubawa, Cimkowickoj w. Hanczarnyje raboty byli z w. Darosin, hdzie hanczaroŭ 10 chat i hdzie wyrablajuć naczynia na 2,500 rub. u hod. Bondarskije wyraby przywiezli z w. Łopuch, Pukaŭskaj wól., za hod zrabili tam 400 fasak da masła pa 75 kap. Byli kadoŭby (kadki z cełaho

kuska), bikłahi (kab nasić wadu pry sabie), garcy, dojnicy, raźki z w. Nowosady Teladawickaj woł. raboty bondara Adama Zdanowicza. Reszaty z wioski Kamieñ. Otton Klosowski z m. Bobownia sam

w y d u m a ū centryfugu dla miodu. Raznyje koszyczki z sałomy wystauiŭ adzin majster z m. Lachowicz. Z w. Branczycy i zase. Hladka byli kapeluszy z sałomy, katoryje sami biełarusy robiac i nosiac, wiereñki, lubki. Z m. Timkawicz monter

Eryk Bernadzki wystauiŭ zamki, akućcia da wakon i parawuju maszynu z swaimi wydumkami.

Wileński.



Ulica „Szyrokaja“ u Slucku.



Nie pużajsia, szto zdradnyje chmary
Nieba ūslali s kanca da kanca,
Szto swaje ciemnata ūniesła czary,
Zakrużyŭsia grugan nad paparam:
• Jeszcze prydzie wiesna!

Nie pużajsia, szto liść pażaŭciely
Les skidaje s kanca da kanca,
Dyj nia czuć ptuszek pieucznych dzieŭ cały,
Praszmyhnie tolki zajac niasmieły:
Jeszcze prydzie wiesna.

Nie pużajsia, szto biednaja niwa
Apuściela s kanca da kanca
Szto muzyckaj rukoj nieszczasliwaj
Nieużonnaje skonczena żniwa:
Jeszcze prydzie wiesna.

Nie pużajsia, szto wolnyje siły
Ū putach dremluć s kanca da kanca,
Szto nasilstwa ūsiu praŭdu zduszyla,
Szto śmierć husta kapaje mahily:
Jeszcze prydzie wiesna,

Jeszcze prydzie!...

Januk Kupała.



Z usieh staron.

Piecierburh. Chalera, katoraja Źžo z miesiac tamu nazad paczała szyrycca Ź rasijskich huber- niach, dabralasia ciapier i da Piecierburha. Tutaka znajsza jana dobry grunt: szmat czasu wialikaja hramada rabocznych siadzić u Piecierburhu biez pracy i zarobku, bo raboty nijakaj nima, dyj hała- daje; a jak chalera najbolsz straszna dla hałod- nych, dyk woś jana Ź Piecierburhu Źmacawałas lepiej, jak hdzie.

Ad 27 sierpnia (aŹgusta) da 6 wiereńnia (sień- ciabria) Ź Piecierburhu zachwareła na chaleru 2 tys. 22 czak., s katorych pamiorła Źžo 619 czak., — zna- czyć, blizka trejcia czaść.

Prypomnim, szto dańniej ad chalery hinuło bolsz pałowy zachwareŹszych na jaje. Ciapier, jak my baczym, śmierć mieńsz biare narodu, i heta robicca tamu, szto ludzi nawuczylisia lepiej waje- wać z hetaj chworbaj.

Ź № 17 „Naszaje Niwy“ pisałosia, jak treba baranicca ad chalery. Skażem ciapier, szto jość i jeszcze adzin sposab zmahacca z joju. Woś hety sposab.

Kożny wiedaje, szto dzicio, katoramu prysz- czeplena wospa, nikoli Źžo chwarcć na wospu nia budzie. Hetak sama znajszli niedaŹna lekarstwa, katoraje szczepiać ludziam i ad chalery, i jano tak dobra pamahaje, szto Ź Piecierburhu kożny dzień robiac pryszczepku bolsz jak tysiaczy czaławiek. Szczepić paczali i pa druhich miescoch, hdzie tolki moźna bajacca chalery; szczepiać i Ź Wilni.

Ź Piecierburhu kaźuc, szto chwaroba patry- najecca tam jeszcze z paru tydnioŹ i projdzie. Nichto z horadu nie Źciekaje, jak kaliś bywało.

Pieciarburh. Wa Źtorak u noczy palicija zra- bila 60 obyśkaŹ i areštawała 85 cz. ławiekoŹ, ka- toryje naleźac da socialistaŹ-rewolucjoneraŹ i da sajuzu źaleznadaroźnikoŹ.

Maskwa. Tutaka sud pryhawaryŹ u turmu ha radawoha i dwoch straźnikaŹ, katoryje zabili na śmierć areštowanaho.

KijeŹ. AbjaŹlena Źžo Źsio toje, czaho dazna- lasia asobnaja komisija, naznaczenaja razabrać spr- awu ab kijeŹskim sysknym addzieli (tajnaj palicii). Wychodzić, szto naczalnik syszczykaŹ, Aślanow, braŹ sabie hroszy kazionnyje, katoryje byli prazna- czeny na tajnuju paliciju. Aprocz tohojon i jaho pamocznik, a za imi Źsie blizka syszczyki czasta areštowawali roznych źłodziejoŹ, ale jak tyje pł- acili wykup, ich puszczali na swabodu. Tak sama brali hroszy ad wiadomych usim wialikich źłodzie- joŹ i za heta pazwalali im swabodnie abkriadać ho- rad. Raz nawat Aślanow i pamocznik jaho, Ziello, falszywa prysiahnuli Ź sudzie, kab wyratawać nie- jakich źłodziejoŹ, szto im dobra płacili.—Komisija każe, szto z 32 syszczykaŹ moźna pakinuć na służ- bie tolki 7 czak., a Źsich inszych treba won wy- dalić.

Jeszcze adkryłosia, szto jak u KijeŹ pryjeź- dźaŹ czaławiek, katory zabiŹ deputata Jołłosa, to syszczyki ab hetym wiedali, ale naŹmysnie nie za- trymali jaho.

— Ź dzien, kali Źsie Ź Kijewie światkowali uradziny Tołstoho, hramada czornasociencoŹ paczała

rabić na wulicy skandaly, napadać i bić usich, chto papaŹsia, kaźuczy, szto heta kramołniki. Palicija chaciała zatrymać ich, ale jany paczali strelać u prystawa i haradawych. Dawiedalisia, szto strelaŹ sekretar czornasociennaho sajuzu. Jaho i predsied- ciela czornasociencoŹ palicija areštawała i ich ad- dajuć pad sud.—Dobra, kali ich pakarajuć: moźe trochi spuściać nos kijeŹskije czornasociency, ka- toryje, jak i Źsiudy, prywykli tutaka rabić usio czysta, szto zachoczuć, i trymać pad stracham spa- kojnych ludziej.

„Рѣчь“.

U **Sybiry**, jak każe deputat Biełousow, muźy- ki mała czaho czekajuć ad Treciej Dumy. Jana, dumajuć muźyki, moźe nawat zawieści zakony, szkodnyje dla narodu, ale za toje narod zrazumieje, jakich deputatoŹ trebabyło pasyłać u Dumu. I Ź Sybiry Źsie dobra wiedajuć, szto robicca Ź Dumie; tolki mała znajduć ab partijach i dzielać usich de- putatoŹ na dźwie czaści: prawych i lewych. Ale rozumiejuć, szto tolki lewyje ciahnuć za narod, dy szto muźyki, katoryje przystali da prawych, zrabili heta sa strachu i praz ciemnatu swaju. Sybiraki najbolsz cikawiacca sprawaj ab pierasieleniu: Źsie lepszyje kawalki ziamli, szto bliźej czuhunki i pry wialkich haradoch, Źžo pazajmany i nowych haściej prymać nia choczuć, bo samym ciasna. A na dren- nuju ziamlu pierasielency jechać nia choczuć.

„Рѣчь“.

Charbin. U astatnich czasach tut widać hra- mady ludzioŹ, katoryje waroczajuca z Sybiry. Kożny dzień wyjeźdźaje adhetul narodu Ź dwa razy bolsz, iak pryjeźdźaje. Pierasielency źalacca na niedachwat ziamli i błaħuju apieku nad imi.

„Рус. Сл.“

PACZTOWAJA SKRYŹKA.

Naszym pieśniarom i pisarom: usie materjały, szto prysyłajuca Ź „Naszuj Niwu“, czasam nia sko- ra drukujuca, ale heta nia znaczyć, szto jany nia buduć drukawacca saŹsim. Treba Źsio prymiarka- wać, apracawać. Nie biadujcie i prysyłajcie dalej. Adna recz nie padchodźić k adnamu numeru, za toje druhaja padojdzie.

M. Mołczadz Słonim. p. Hrodz. h. Justynie: padprawiŹszy, skarystajem!

M. Dolhinowo Wilejsk. p. Wilen. h. Sosien—u: „Руководство пѣнія для народных школ“—Н. Аф- насьевъ. Ц. 60 кап. Москва, Неглинный проѣздъ, 14, Музыкальная торговли Юргенсона. — Najlepiej wam ab takoj knizie dawiedacca u wuczyciela.

S. Hłubokaje Lidzk. p. Wil. h. Szendylaju: druhi raz piszycie dla wiedama Redakcji Źsie proź- wiszcza wiosak i ludziej; katorych proźwiszcz nia treba Źspaminać, piszycie.